

## Sumienie jako lektor Bożego prawa w świetle nauczania św. Jana Pawła II

Co jest dobre, a co złe? Jak żyć uczciwie? Czy dawanie łapówki jest grzechem w każdych okolicznościach, czy są wyjątki? Czy można kłamać „w słusznej sprawie”? Jak się zachować w konkretnej sytuacji, gdy trzeba dokonać wyboru moralnego? Te i podobne pytania stawiamy sobie w różnych sytuacjach dnia codziennego, a przynajmniej powinniśmy je sobie stawiać. Odpowiedzi na nie padają w sumieniu. Czym więc ono jest? Czemu służy? Jak działa?

Samo słowo „sumienie” było przez lata raczej spychane na margines i do religijnego kąta. Dopiero od pewnego czasu jesteśmy w Polsce uczestnikami szerokiej debaty publicznej, w której – przynajmniej na chwilę – „sumienie” niejako odżyło. Tym, co wywołało gorący spór, który przetoczył się ostatnio przez media, świat nauki i polityki oraz sprowokował refleksje światopoglądowe, filozoficzne, moralne i prawne, była tzw. klauzula sumienia, czyli regulacja prawna (Ustawa o zawodzie lekarza i lekarza dentystry z 5 grudnia 1996 r., art. 39), zgodnie z którą lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem<sup>1</sup>. Z tej klauzuli mogą skorzystać również pielęgniarki i położne<sup>2</sup>, a walczą o takie prawo m.in. farmaceuci, nauczyciele, prawnicy.

---

Ks. ARKADIUSZ OLCZYK – dr hab. teologii, wykładowca teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej, Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Sosnowieckiej i Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie, bioetyki w Studium Życia Rodzinnego oraz duchowości rodziny w Studium Duchowości Chrześcijańskiej.

<sup>1</sup> „Lekarz może powstrzymać się od wykonywania świadczeń medycznych niezgodnych z jego sumieniem, z zastrzeżeniem art. 30, z tym, że ma obowiązek wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w podmiocie leczniczym oraz uzasadnić i odnotować ten fakt w dokumentacji medycznej. Lekarz wykonujący swój zawód na podstawie stosunku pracy lub w ramach służby ma ponadto obowiązek uprzedniego powiadomienia na piśmie przełożonego”.

<sup>2</sup> Zgodnie z art. 12 pkt 2 Ustawy o zawodach pielęgniarki i położnej, pielęgniarka i położna może odmówić wykonania zlecenia lekarskiego bądź innego świadczenia niezgodnego z ich sumieniem. W takiej sytuacji muszą niezwłocznie, na piśmie, podać przyczynę odmowy przełożonemu lub osobie zlecającej. Wyjątek stanowi przypadek zagrożenia zdrowia.

Przypomnijmy fakty. Z okazji kanonizacji Jana Pawła II prof. Wanda Półtawska wystosowała List otwarty (Środa Popielcowa, 5 marca 2014 r.) do katolickich lekarzy i studentów medycyny<sup>3</sup>, w którym zaapelowała o podpisanie „Deklaracji Wiary” i publiczne przyznanie się do tego, że jest się lekarzem w służbie życia od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci. Miało to być wotum wdzięczności Bogu za kanonizację Papieża-Polaka oraz wyrazem akceptacji jego nauczania o świętości życia<sup>4</sup>. Propozycja ta spotkała się z ostrą kontestacją środowisk lewicowych i feministycznych. Potem pojawiła się propozycja, by podobną „Deklarację Wiary” podpisali również nauczyciele<sup>5</sup>, co wywołało alergiczne reakcje polityków SLD i Twojego Ruchu (m.in. Leszek Miller, Janusz Palikot, Armand Ryfiński, Wanda Nowicka, Magdalena Środa i rzecznik rządu Małgorzata Kidawa-Błońska). Kategorycznie przeciwko deklaracji sumienia dla nauczycieli wypowiedziała się minister edukacji Joanna Kluzik-Rostkowska, zapowiadając sankcje dyscyplinarne wobec tych nauczycieli, którzy odważą się podpisać pod tym dokumentem<sup>6</sup>.

Prawdziwą burzę wywołał znany warszawski ginekolog i położnik, prof. Bogdan Chazan, swoim powołaniem się na klauzulę sumienia,

<sup>3</sup> W Liście otwartym W. Półtawska napisała bardzo osobiście: „Od dawna dziennikarze usiłują mnie namówić na wywiad z tej okazji, bo „ja wiem więcej”, gdyż miałam okazję tyle lat współpracować z Księdzem Karolem Wojtyłą, potem Biskupem, Kardynałem i wreszcie z Papieżem – Wielkim Rodakiem. Tak, wiem więcej i właśnie chcę napisać o tym, czego on oczekiwał od lekarzy. Kardynał Sapieha zlecił mi funkcję Duszpasterza lekarzy – więc zajmował się nimi, spotykał się z nimi, przyjaźnił i był głęboko przekonany, że kapłani powinni współpracować z lekarzami, bo pracują na tym samym terenie – zajmują się ludźmi”. I dodała na koniec Listu: „Przeżyłam 65 lat jako lekarz i wiem na pewno, że lekarze mogą mieć wpływ na ludzi i na pewno będą odpowiadać przed Bogiem Samym, jak to powołanie zrealizowali. I tak, jak chciał Jan Paweł II, mogliby wpływać na opinię publiczną, na współczesną cywilizację - mogą naprawdę bronić zagrożonych wartości chrześcijańskich”.

<sup>4</sup> Od 14 marca do 19 sierpnia 2014 r. „Deklarację Wiary” podpisało 3.927 osób (lekarze, studenci medycyny, pielęgniarki, farmaceuci). Zob. <http://www.deklaracja-wiary.pl> (1.10.2014).

<sup>5</sup> W internecie powstał projekt „Deklaracji wiary i sumienia nauczycieli polskich” autorstwa blogera Janusza Górczyńskiego. Zob. <http://janusz.neon24.pl/post/111318,deklaracja-wiary-i-sumienia-nauczycieli-polskich> (1.10.2014).

<sup>6</sup> Minister Kluzik-Rostkowska stwierdziła, że „szkoła publiczna powinna być neutralna światopoglądowo, także nauczyciel uczący w szkole publicznej powinien w swojej pracy tę neutralność zachować, inaczej łamie prawo”. Wyraziła też życzenie, żeby dokument pozostał w sferze projektu, bo inaczej polskiej szkole grozi „wojna religijna”. Zob. <http://www.m.deon.pl/religia/wiara-i-spolaczenstwo/art,926,awantura-o-deklaracje.html> (1.10.2014).

odmawiając 25-letniej matce wykonania aborcji nieodwracalnie uszkodzonego płodu (poczęte metodą *in vitro* niemowlę, prawdopodobnie chłopiec, zmarło po 10. dniach w Szpitalu Bielańskim)<sup>7</sup>. Dyrektor ginekologiczno-położniczego Szpitala Specjalistycznego im. Świętej Rodziny w Warszawie został oskarżony o to, że świadomie i celowo przeciągał procedury tak długo, by legalne przerwanie ciąży było już niemożliwe oraz nie skierował pacjentki do lekarza, który przeprowadziłby aborcję, pomimo tego, że zgodnie z obowiązującym prawem miał taki obowiązek<sup>8</sup>. Poszkodowana złożyła skargę do wiceprezydenta Warszawy i zapowiedziała złożenie oskarżenia w prokuraturze. Wobec zarzutów B. Chazan bronił się, argumentując, iż działanie wymierzone bezpośrednio w życie dziecka, mające na celu jego uśmiercenie, jest niemoralne. W konsekwencji, 3 lipca 2014 r. Narodowy Fundusz Zdrowia nałożył karę 70 tysięcy złotych na jego szpital, a 21 lipca prof. Chazan został zwolniony z funkcji dyrektora przez prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz.

Liberalne media nie zostawiły na profesorze suchej nitki i skazały go na infamii<sup>9</sup>. W jego obronie stanęła z kolei Konferencja Episkopatu

---

<sup>7</sup> To decyzja „medycznie skandaliczna” - mówił o sprawie prof. Bogdana Chazana jego zagorzały adwersarz prof. Romuald Dębski ze Szpitala Bielańskiego w Warszawie, który poinformował opinię publiczną, że dziecko było „nieudane”: „Gdyby profesor Chazan przyjechał teraz do mnie do kliniki i zobaczył to życie, które uratował, to chyba miałby troszkę inne podejście. To jest dziecko, które nie ma połowy głowy, ma mózg na wierzchu, ma wiszącą gałkę oczną, ma rozszczęp całą twarz, nie ma mózgu w środku i będzie umierało przez najbliższy miesiąc albo dwa, bo ma zdrowe serce i zdrowe płuca, aż umrze w końcu z powodu jakiegoś zakażenia. A kobieta, która urodziła to dziecko, musiała mieć zrobione cięcie cesarskie. To jest sukces profesora Chazana” – oskarżał prof. Dębski. L. Miller nazwał dra Chazana „religijnym psychopata”. Z kolei prof. Chazan bronił się słowami: „Trzeba przyznać, dziecko to zmarło, ale też należy zauważyć zasadniczą różnicę – ono nie zostało zamordowane”.

<sup>8</sup> Nasuwa się w tym momencie analogia do Piłatowego umycia rąk. Prawo pozwala, co prawda, lekarzowi odstąpić od zbrodni zabicia niewinnego dziecka (aborcja), ale jednocześnie nakazuje mu wskazać zbrodniarza. Prof. Chazan został ukarany za sprawiedliwość i uczciwość; za to, że jako lekarz robi to, do czego jest powołany, czyli broni życia; za to, że nie chciał zabić dziecka i nie wydał go w ręce kogoś innego; za to, że w zamian oferował matce troskę i dobrą opiekę medyczną.

<sup>9</sup> Gdyby na wolność sumienia zaczęli się powoływać przedstawiciele innych zawodów – straszą lewica i skrajni liberałowie – to w Polsce zapanuje totalny bałagan, a w końcu zaistnieje państwo wyznaniowe, ciemnogród. Klauzula sumienia, która obowiązuje w większości krajów świata – także w tych bardzo cywilizowanych i nowoczesnych – w Polsce jest traktowana jako wyraz zacofania. Efektem ubocznym – na pewno niezamierzonym przez głosicieli „afery Chazana” – jest narastanie liczby

Polski oraz wielu lekarzy i organizacje pro-life<sup>10</sup>. Przez jednych prof. Chazan nazywany jest „człowiekiem bez sumienia”, inni zaś określają go „człowiekiem sumienia”, który miał odwagę zachować się uczciwie (zgodnie ze swoim sumieniem)<sup>11</sup>. Kto ma rację? Czy pierwszeństwo w sumieniu ma prawo stanowione przez ludzi (państwowe) czy też prawo Boże? Cóż z tego, że lekarze mają swoją klauzulę sumienia, skoro powołanie się na nią grozi utratą pracy? Kogo bardziej winien słuchać katolik, ludzi czy Boga? (por. Dz 4, 19). Okazuje się, że w kwestii sumienia bardzo jesteśmy pogubieni, że bardzo wiele jest tu do przemyślenia i do rozwiązania<sup>12</sup>. Aby poznać prawdę, warto wejść do „szkoły sumienia” i pozwolić poprowadzić się w refleksji nauczycielowi, którym jest św. Jan Paweł II, określany również przydomkiem „Sumienia

---

grup zawodowych upominających się o przypisanie im klauzuli sumienia. Od dawna upominają się o nią prawnicy, ale słyszą odpowiedź przeciwników ze swego środowiska, że taka klauzula zastosowana do zawodów prawniczych będzie przeszkadzać w realizowaniu innych konstytucyjnych praw, np. prawa do obrony, bo wówczas adwokat mógłby np. odmówić występowania w obronie z urzędu oskarżonego o zabójstwo, gwałt czy pedofilię; albo np. komornik mógłby odstąpić od zajęcia majątku schorowanej staruszki, która nie płaci za prąd, bo wszystkie pieniądze wydała na leki, itp.

<sup>10</sup> Solidarności i wsparcia Bogdanowi Chazanowi udzielili obywatele na zorganizowanym 13 czerwca 2014 r. wiecu, a ponadto były szef Naczelnej Rady Lekarskiej Konstanty Radziwiłł, Cezary Pazura, Natalia Niemen, władze szpitala w Wołominie, przedstawiciele środowisk medycznych, fundacje i stowarzyszenia, w tym organizacje polskie i europejskie z ruchu pro-life oraz powstała inicjatywa obywatelska zbierająca podpisy pod listem poparcia Profesora.

<sup>11</sup> Niewykluczone, że dzięki nieugiętej postawie prof. Chazana wielu z nas zaczęło się zastanawiać nad obecnością – a może raczej nieobecnością – sumienia w życiu codziennym: osobistym, rodzinnym, zawodowym, społecznym, narodowym.

<sup>12</sup> Przy okazji kontrowersji z moralną oceną postępowania doktora Chazana serwis PAP przytoczył wypowiedź ks. prof. Andrzeja Szostka (etyka z KUL-u, byłego rektora), która wzbudziła jeszcze więcej emocji. Ks. Szostek powiedział: „Lekarze powołujący się na klauzulę sumienia powinni – zgodnie z obowiązującymi przepisami – wskazywać pacjentom, kto może dokonać zabiegu, którego im samym sumienie nie pozwala wykonać. Jeśli ktoś uważa, że wskazanie innego lekarza kłóci się z jego sumieniem, to nie powinien pracować jako lekarz, zwłaszcza ginekolog”. Tymczasem Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydało specjalne oświadczenie, w którym przypomniano nauczanie Jana Pawła II jednoznacznie potępiające odbieranie życia niewinnej istocie ludzkiej, głoszące powinność sprzeciwu sumienia wobec niegodziwego prawa cywilnego, zakaz dyskryminacji ze względu na sprzeciw sumienia oraz odmowę współdziałania w złu. „Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwym, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół” (EV 62).

świata”. Ponieważ problematyka ta jest niezwykle bogata treściowo i wielowątkowa, to w ramach niniejszego artykułu skupimy się jedynie na wybranych aspektach niezwykle bogatego nauczania św. Jana Pawła II o sumieniu, z uwzględnieniem akcentów ojczystych.

## 1. Sumienie posłuszne głosowi Boga

Troska o sumienie była jednym z głównych priorytetów całego, prawie 27-letniego pontyfikatu św. Jana Pawła II. Kontynuował on i rozwijał zarówno swoją wcześniejszą refleksję etyczną, jak i nauczanie Soboru Watykańskiego II. Troskę tę wyrażał wielokrotnie w swoich papieskich dokumentach (zwl. w poświęconej kwestiom moralnym encyklice *Veritatis splendor* z 1993 r.), przemówieniach i homiliach. W adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* wprost stwierdził o sobie, że nigdy nie pomija okazji, ażeby naświetlić ten najważniejszy obszar wielkości i godności człowieka, ów „rodzaj zmysłu moralnego, który prowadzi nas do rozpoznawania co dobre, a co złe... Sumienie to jakby wewnętrzne oko, duchowa zdolność widzenia, która prowadzi nasze kroki na drodze dobra” (nr 26).

Nauczając o sumieniu Jan Paweł II podkreślał, że jest ono wielkim darem Boga, naszym wewnętrznym przewodnikiem, a zarazem sędzią naszych czynów<sup>13</sup>. Jednocześnie wyraźnie wskazywał na cel tego obdarowania. Człowiek stworzony „na obraz i podobieństwo Boga” i odkupiony przez Jezusa Chrystusa – wedle encykliki *Dominum et Vivificantem* - został „przez Ducha Świętego obdarowany sumieniem, aby obraz wiernie odzwierciedlał swój Pierwotwór, który jest zarazem Mądrością i Prawem odwiecznym, źródłem ładu moralnego w człowieku i świecie” (nr 36)<sup>14</sup>. Człowiek został więc obdarowany sumieniem, aby coraz bardziej upodabniał się do Chrystusa (por. 2 Kor 3, 18), aby kierując się prawym sumieniem, mógł powtórzyć za św. Pawłem: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Tę funkcję sumienia można nazwać osobowotwórczą, ponieważ człowiek, który rozpoznaje i realizuje prawdziwe dobro, nie tylko wpływa na rzeczywistość zewnętrzną, ale nade wszystko nadaje moralny kształt swemu

<sup>13</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 16, 1995, nr 7, s. 27.

<sup>14</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Duch Święty w sumieniu chrześcijańskim*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem. Tekst i komentarze*, red. A. L. Szafranski, Lublin 1994, s. 199.

człowieczeństwu. Czyniąc dobro, staje się dobry. Kochając - czyniąc bezinteresowny dar z siebie samego, staje się święty. I odwrotnie: czyniąc zło, staje się zły. Gdy kradnie, staje się złodziejem, gdy kłamie, staje się kłamcą. Ostatecznie poprzez decyzje i wybory dokonywane w oparciu o sąd sumienia człowiek decyduje o swoim zbawieniu lub potępieniu, o swoim spełnieniu w wymiarze eschatycznym.

Sam termin „sumienie” (gr. *syneidesis*, łac. *conscientia*, niem. *Ge-wissen*) wyraża prawdę, iż jest ono pewną wiedzą (*Wissen*), ale bardzo osobliwą<sup>15</sup>. Sumienie (*Gewissen*) jest wiedzą (*Wissen*), poprzez którą człowiek zna (poznaje) siebie samego. Jest ono zatem swoistym laboratorium specyficznej wiedzy o życiu i postępowaniu konkretnego człowieka<sup>16</sup>. Funkcję sumienia można porównać do funkcji oka<sup>17</sup>. Dlaczego? Otóż dlatego, że oko nie tworzy rzeczywistości, tylko ją rejestruje, odczytuje. Oko odbiera obraz w konkretnych barwach, ale tego obrazu nie „maluje”. Podobnie rzecz ma się z sumieniem: ono też nie kreuje rzeczywistości moralnej, nie określa, co jest dobre, a co złe (nie ma funkcji kreatora moralności), ale tylko odczytuje obiektywne prawo moralne (posiada funkcję lektora prawa moralnego)<sup>18</sup>. Tym pra-

<sup>15</sup> Prawdę tę wyrażają dobrze język łaciński (*conscientia*) i niemiecki (*Ge-wissen*). Sumienie oznacza tutaj zatem jakąś współ-wiedzę, współ-świadomość.

<sup>16</sup> Por. A. OLCZYK, *Sumienie jako norma normans i jako norma normata według encykliki Veritatis splendor Jana Pawła II*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, R. 28, 2000, s. 164. W języku potocznym sumienie oznacza „osobistą zdolność rozróżniania dobra od zła, a w konsekwencji także świadomość moralnej odpowiedzialności. Ono nie tylko ocenia, ale i nakazuje, coś dyktuje, lub na coś nie pozwala. Dzięki niemu i w nim podejmuje samodzielną decyzję moralną”. Tamże, s. 163. Etyk, ks. T. Ślipko definiuje sumienie jako wrodzoną zdolność (właściwość) do wartościującego, imperatywnego i subiektywnego sądu człowieka o konkretnym akcie przez niego spełnionym lub zaniechanym, formowanego na podstawie ogólnych ocen i norm moralnych. Por. tenże, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s. 371.

<sup>17</sup> Analogia ta ma zresztą korzenie biblijne. Już u proroków spotykamy głębokie odczuwanie w sercu wykroczeń popełnianych przez cały naród wybrany (por. Iz 59, 12). Mimo, że Bóg jest Dawcą serca, a w tym sercu jest „oko Boże”, może ono odejść od pewności sądów Bożych i rozsądzać źle. Dlatego też teksty biblijne wyróżniają serce dobre, szczerze (por. 2 Krn 15, 17; Iz 38, 3) i serce złe, przewrotne (por. Rdz 6, 4; Prz 10, 20). Pan Bóg, będąc całkowicie „transcendentnym” względem stworzonego świata, jest zarazem „immanentny” wobec człowieka, przebywając w jego wnętrzu jako myśl, serce, sumienie. Jan Paweł II przywołał w encyklice o Duchu Świętym słowa św. Augustyna: „Ty byłeś bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste” (DV 54). Św. AUGUSTYN, *Confessiones*, III, 6, 11.

<sup>18</sup> Sumienie - podkreślmy to jeszcze raz -nie tworzy prawa moralnego, ale je odczytuje. Tak opisuje sposób funkcjonowania sumienia Vaticanum II oraz Katechizm Ko-

wem są przykazania, nauczanie Jezusa Chrystusa oraz normy określone przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Jest to tzw. pozytywne czyli kodyfikowane prawo moralne. Istnieje oprócz tego tzw. prawo naturalne, czyli podstawowe normy postępowania, wpisane w ludzki rozum. Do nich należy chociażby obowiązek poszanowania życia swojego i swoich najbliższych czy podstawowa zasada etyczna: czyń dobro, a unikaj zła<sup>19</sup>. Według Jana Pawła II „osąd sumienia jest «ostateczną» instancją, która orzeka o zgodności konkretnego zachowania z prawem, formuje ono normę bezpośrednią moralności dobrowolnego aktu, a tym samym dokonuje «zastosowania prawa obiektywnego do konkretnego przypadku»” (VS 59). Czyli powołaniem sumienia nie jest moralne usprawiedliwianie ludzkich działań, lecz zobowiązanie do działania zgodnie z odkrytą w sumieniu prawdą.

Według Jana Pawła II człowiek – poddając się relatywizmowi – próbuje szukać fałszywej wolności, wolności poza prawdą (por. VS 1). Gdzieś u źródeł tego relatywizmu trzeba widzieć niewiarę w Boga i zagubienie religijnego wymiaru życia ludzkiego. Człowiek, odrzucając Boga jako fundament swojego życia i jako fundament prawdy o sobie, utracił tym samym stały punkt odniesienia, tym samym wszystko przybrało znamiona względności. To zagubienie prawdy o człowieku znalazło swój szczególny wyraz w zafałszowanej koncepcji sumienia<sup>20</sup> oraz w propagowaniu relatywizmu moralnego. Skoro bowiem nie

---

ścioła Katolickiego: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj” (KDK 16; KKK 1776). Por. S. GAŁECKI, *Homo conscientis. Karol Wojtyła – Jan Paweł II o człowieku jako bycie obdarzonym sumieniem*, [w:] *Człowiek w refleksji Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. A. Różyło, M. Sztaba, Lublin 2014, s. 142.

<sup>19</sup> Sumienie, choć jest wyznacznikiem ludzkiej wolności w stanowieniu o sobie samym, nie jest rzeczywistością autonomiczną. Obdarowanie sumieniem nie oznacza, że człowiek ma prawo stanowić o dobru i złu. Dlatego też w encyklice o Duchu Świętym *Dominum et vivificantem* Jan Paweł II pisze, że „Bóg-Stwórca jest (...) jedynym i ostatecznym źródłem ładu moralnego w świecie przez siebie stworzonym. Człowiek nie może sam od siebie stanowić o tym, co jest dobre i złe (...). W świecie stworzonym Bóg pozostaje pierwszym i suwerennym źródłem stanowienia o dobru i złu poprzez wewnętrzną prawdę bytu” (nr 36).

<sup>20</sup> W klimacie niedawnych i współczesnych dyskusji teologicznomoralnych można zauważyć – na co zwrócił uwagę Jan Paweł II w *Veritatis splendor* – nie tylko krytykę, ale wręcz „próbę globalnego i systematycznego zakwestionowania dziedzictwa doktryny moralnej opartej na określonych koncepcjach antropologicznych i etycznych”

ma obiektywnej prawdy; skoro nie ma obiektywnej hierarchii wartości, to wszystko staje się względne, a dobro i zło ludzkiego działania zależy jedynie od sytuacji moralnej, w jakiej tu i teraz znajduje się człowiek (tzw. sytuacjonizm etyczny; etyka sytuacyjna).

Jak się to zatem dzieje, że sumienie „wie”, co jest dobre, a co złe? Otóż osąd sumienia polega na tym, iż przed dokonaniem czynu sumienie konfrontuje wartość moralną tego czynu z prawem moralnym (sumienie przeduczynkowe, prospektywne), a po jego dokonaniu ocenia, czy ten czyn był z tymże prawem zgodny (sumienie pouczynkowe, retrospektywne). Jeśli tak nie było, rodzą się wówczas tzw. „wyrzuty

---

(nr 4). Kryzys między oficjalną doktryną Kościoła a poglądami poszczególnych teologów ujawnił się już w związku z ukazaniem się encykliki Pawła VI *Humane vitae* w roku 1968. O powadze tego kryzysu świadczy tzw. Deklaracja Kolońska, opublikowana w styczniu 1989 roku i podpisana przez 163 teologów – por. A. SZOSTEK, *Natura, rozum, wolność*, Rzym 1990, s. 11. Jan Paweł II w *Veritatis splendor* w sposób ogólny (nie wymieniając ich konkretnie) wskazał nurty współczesnej myśli etycznej, które do tego stopnia absolutyzują wolność, że w niej upatrują ostateczne źródło wartości. W rezultacie sumieniu jednostki przyznają one prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która zawsze nieomylnie i kategorycznie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. Prowadzi to do relatywizmu moralnego i skrajnie subiektywistycznej interpretacji sumienia. Kryzys wokół zagadnienia prawdy doprowadził - zdaniem Jana Pawła II - do całkowitej zmiany koncepcji sumienia. Nowa koncepcja przyznaje sumieniu całkowitą autonomię w rozpoznawaniu dobra i zła. Łączy się ona z etyką indywidualistyczną, według której każdy człowiek staje wobec własnej prawdy, różnej od prawdy innych. W literaturze przedmiotowej spotyka się coraz częściej nazwę „nowa teologia moralna” czy też „Autonome Moral”. Charakterystyczna dla „nowej teologii moralnej” jest wizja człowieka, w której jest on uprawniony (a nawet zobowiązany) do tego, by wartości moralne swoich czynów raczej aktywnie tworzył, niż biernie odkrywał. Jest to nowe ujęcie struktury i roli sumienia, które jest zdolne ustanawiać (*schaffen, erfinden*) normy postępowania, a nie wyłącznie je rozpoznawać (*entdecken, finden*). W gruncie rzeczy tezą kluczową dla „nowej teologii moralnej” jest „sumienie kreatywne” (*kreative Gewissen*), „twórczy rozum” (*schöpferische Vernunft*), którego akty są osadzone „w prawodawczej autonomii jego podmiotu”. Tę koncepcję współtworzy i reprezentuje wielu autorów, zwłaszcza z kręgu języka niemieckiego, wśród których brak wyraźnego lidera. Można wymienić w tej grupie takich moralistów, jak: A. Auer, J. Fuchs, F. Böckle, D. Mieth, B. Schüller, C. Curran, A. Molinaro, J. G. Milhaven, D. Composta, R. M. Gul i R. Mc Cormick. Według nich człowiek jest zdolny do ustanawiania norm moralnych (*kreator*), a nie tylko do ich odczytywania (*lektor*). Można zatem stwierdzić, iż w takim ujęciu moralności dochodzi do odrzucenia kodeksu moralnego, zakodowanego w ludzkiej naturze przez samego Boga-Stwórcę, natomiast to człowiek sam ustanawia dla siebie własny kodeks postępowania moralnego. Pochodną tego typu ujęć jest – spotykana w codziennym życiu coraz bardziej – tzw. „moralność Kalego”. Por. A. OLCZYK, *Sumienie jako norma...*, s. 164-165.



sumienia”. Kluczowa jest odpowiedź na pytanie, co, a może lepiej kto mówi do mnie w sumieniu: postąpiłeś dobrze lub postąpiłeś źle? Tym Kimś jest Bóg<sup>21</sup>. Nie można mówić o sumieniu w oderwaniu od Pana Boga. Sumienie jest tą rzeczywistością, tą „świętą przestrzenią”, w której Bóg spotyka się z człowiekiem, a człowiek z Bogiem w wewnętrznym dialogu<sup>22</sup>. Dlatego też Sobór Watykański II, a za nim Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*, stwierdził, że „sumienie to sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. (...) Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony” (KDK 16; VS 55). Stojąc na straży wielkości i godności człowieka, sumienie stanowi więc rodzaj zmysłu moralnego, który prowadzi go do rozpoznawania tego, co dobre a co złe. Jest ono darem Boga, dzięki któremu może on rozpoznać Boże powołanie i odpowiedzieć na nie w sposób wolny.

To nie przypadek, że ludzie żyjący w głębokiej zażyłości z Bogiem posiadają w sobie to niezwykle „światło”, iż w każdej sytuacji potrafią dobrze, z etycznego punktu widzenia, ocenić rzeczywistość. Warunkiem życia godziwego pod względem moralnym jest nie tylko sama znajomość prawa moralnego, ale także obecność w głębi sumienia Boga, który uzdalnia człowieka do życia według tych norm. Jezus Chrystus określa siebie, iż jest „światłością świata” (por. J 8, 12). Zatem tylko ten, kto zaprosi do swojego serca Jezusa, nie chodzi w ciemnościach<sup>23</sup>, ale jest „oświecony” czyli wie, co ma czynić i jak żyć.

<sup>21</sup> Bóg, który „sam tylko jest Dobry” (Mt 19, 17) i „zna Dobro” (Rdz 2, 16-17) już w akcie stwórczym wpisał to swoje Prawo [prawo naturalne – przypis A.O.] w „serce” człowieka, czyli w jego sumienie (por. VS 12).

<sup>22</sup> Trzeba jednak zauważyć, że głos Boga w owym „dialogu” nie jest głosem bezpośrednim, ale dociera do człowieka za pośrednictwem rozumu oświeconego Objawieniem i wiarą. Określenie „głos Boga”, będąc wyrażeniem metaforycznym, nie może być rozumiane dosłownie; nie należy w każdym odruchu sumienia szukać cudownej, bezpośredniej interwencji Pana Boga. Stwierdzenie, że sumienie jest w człowieku „głosem Boga”, jest zatem prawdziwe tylko w tym sensie, że stawia go wobec Bożego wezwania (pośrednio). Inaczej za wszystkie złe wybory moralne, za wszelkie błędy, a nawet nadużycia popełnione „w imię sumienia” odpowiedzialny byłby bezpośrednio sam Bóg. Por. Z. WANAT, *Dialogalny wymiar ludzkiego sumienia. Na kanwie nauczania Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne”, 2003, t. 6, s. 300-301.

<sup>23</sup> Każdy zaś, „kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków” (J 3, 20). Wprawdzie grzeszący człowiek ciągle posiada zdolność poznania prawdy moralnej, ale wydaje się jakby „porażony ślepotą” (por. J 8, 43-45. 47). Jeśli w jego pogarszającą się sytuację nie wkroczy Chry-

W innym miejscu Jezus stwierdza, iż On jest Prawdą (por. J 14, 5). Tylko prawda wyzwala człowieka. „Chodzić w prawdzie” oznacza nic innego, jak odróżniać dobro od zła. Im większa jest zatem osobista więź duchowa z Chrystusem, tym więcej jest w nas prawdy, tym lepiej jest uformowane sumienie, a tym samym łatwiej człowiekowi unikać grzechu<sup>24</sup>. „Takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem – stwierdził Jan Paweł II – sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo. Doznaje pełnego urzeczywistnienia ów obraz i podobieństwo Boże, jakim człowiek jest od początku (...). Na tej drodze – na drodze takiego dojrzewania, która jest zarazem pełnym odkryciem człowieczeństwa – Bóg przybliży się do człowieka, wnika coraz głębiej w cały świat ludzki” (DV 59).

Sumienie staje się niejako „świadkiem” dla człowieka: świadkiem jego wierności lub niewierności prawu, tzn. jego istotnej prawości lub niegodziwości moralnej. Warto tutaj przypomnieć słowa Jana Pawła II z encykliki *Veritatis splendor*: „Sumienie jest świadkiem jedynym: to, co dokonuje się we wnętrzu osoby jest zasłonięte przed oczyma jakie-

---

stus ze swoją łaską odkupienia, to od zmniejszonej wrażliwości na prawdę, poprzez zamykanie się na nią, człowiek taki może dojść aż do postawy otwartej wrogości wobec prawdy. Trwanie w takim stanie, który biblijnie określany jest jako „zatwardziałość serca” (por. Ps 81, 13; Jr 7, 24; Mk 3, 5), jest źródłem błędnych osądów sumienia. Należy przy tym zauważyć, że grzechy często ponawiane mogą przerodzić się w nałóg, który deformuje osąd moralny w określonych dziedzinach życia. Pograżony w jakimś nałogu człowiek, zamiast szukać prawdy i dobra, angażuje się raczej w poszukiwanie usprawiedliwień dla swoich grzesznych czynów. Por. P. GÓRALCZYK, *Możliwość ślepoty na wartości moralne*, [w:] *Zło w świecie*, red. S. Stancel, Poznań 1992, s. 320-331.

<sup>24</sup> W adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* Jan Paweł II podkreśla, że to właśnie Duch Święty w łączności z dziełem zbawczym Chrystusa staje się „Światłością sumień” oraz dokonuje ich „oczyszczenia” (nr 40 i 42). Niepublikowane dotąd, oparte na wywiadach z księżmi, badania na temat grzeszności dr. Wojciecha Pawlika, socjologa moralności z Uniwersytetu Warszawskiego, nie pozostawiają złudzeń: z sumieniem Polaków dzieje się coś bardzo dziwnego. Podczas spowiedzi niewiele mamy sobie do zarzucenia. Wiele grzechów pomijamy, bo nie traktujemy ich jako łamania Boskich przykazań. Za to oskarżamy się o złe emocje, które grzechem wcale nie są. Nie dziwią te spostrzeżenia socjologiczne. Współczesny człowiek chce sobie zapewnić komfort psychiczny i uwolnić z wyrzutów sumienia częściej w gabinecie psychologa, niż w konfesjonale. Tymczasem wyrzuty sumienia to emocjonalny sygnał, światełko ostrzegawcze, że w postępowaniu coś nie działa, albo działa źle. Nie wolno tego światła zlekceważyć. Kolejne przypadki ignorancji mogą doprowadzić do katastrofy moralnej: człowiek przyzwyczajając się do zła i grzech już mu nie przeszkadza. Jeśli raz ukradł 100 zł, to następnym razem nie będzie przeszkodą kradzież 500 zł, itd.

gokolwiek zewnętrznego obserwatora. Sumienie składa swoje świadectwo wyłącznie wobec samej osoby. Z kolei tylko ona sama zna własną odpowiedź na głos sumienia” (nr 57).

Co zatem zrobić, aby się w życiu nie pogubić, aby zawsze odróżniać prawidłowo dobro od zła? Odpowiedź jest prosta: konieczne jest powierzanie swojego sumienia - czy jak kto woli swojego „serca” - Chrystusowi. Jeśli On mieszka w sumieniu człowieka, to z pewnością będzie ono najbardziej spostrzegawczym „okiem moralnym” tegoż człowieka. Bywa jednak, że człowiek prowadzi styl życia bez Boga lub wbrew Bogu, wtedy jego sumienie-serce jest znieprawione i dokonuje błędnych osądów.

## 2. Współczesny kontekst „zaćmienia sumień”

Fakt, że Jan Paweł II tak często i zarazem z taką intensywnością wołał o „prawdę ludzkich sumień” należy wiązać nade wszystko z tym, że w dzisiejszym świecie to sumienie bywa na różne sposoby znieprawiane, że bywa także łamane i deptane, najczęściej w imię jakichś ideologicznych czy politycznych racji<sup>25</sup>. Pod tym względem Papież-Polak był wyrazistym krytykiem wieku XX, który nazwał „okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom”. Ten czas deptania ludzkich sumień scharakteryzował następująco: „W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpień tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni”<sup>26</sup>.

Jeśli ten obraz współczesności od strony zafałszowania ludzkich sumień ma być pełny, to trzeba zwracać uwagę nie tylko na te źródła znieprawienia, które płyną z zewnątrz, ale także na to wszystko, co w samym człowieku może przyczynić się do zagubienia prawości i wrażliwości sumienia. Już Sobór Watykański II stwierdził, że sumienie nie zachowuje swojej prawości wówczas, gdy „człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu” (KDK 16). To zaniedbanie w poszukiwaniu prawdy, w poznaniu prawdziwego dobra sprawia, że niewiedza (ignorancja) w takim

<sup>25</sup> Przykładem tego jest chociażby przywołany wcześniej przypadek prof. Chazana.

<sup>26</sup> JAN PAWEŁ II, *Polska potrzebuje dzisiaj...*, s. 27.

przypadku jest zawiniona przez człowieka i nie może on unikać odpowiedzialności za działanie podjęte w takich okolicznościach.

Aby więc oczy moralne rozróżniały dobro od zła, muszą być nieustannie pielęgnowane przez Lekarza — Jezusa Chrystusa. Inaczej łatwo może dojść do moralnego „daltonizmu” czyli sytuacji, w której to, co dawniej uznawaliśmy za zło, teraz wcale takim się nie wydaje. Mówimy wówczas o tzw. sumieniu „szerokim”. Może też mieć miejsce inna skrajność: tzw. sumienie wąskie (chodzi o tzw. skrupulancstwo). Człowiek do końca nigdy nie będzie doskonały. Inaczej nie potrzebowałby odkupienia. Jednak świadomość swojej grzeszności nie może przeobrazić się w widzenie grzechu wszędzie bądź nieustanne potępianie się za niedoskonałość ludzkiej natury. Życie w Chrystusie chroni człowieka przed tymi wypaczeniami. Jezus pozwala odróżniać dobro od zła, ani nie zapominając o istnieniu grzechu, ani nie widząc go w każdym spełnionym czynie. Podstawowe aspekty znieprawienia sumienia przedstawia w sposób syntetyczny *Katechizm Kościoła Katolickiego*, stwierdzając, że „nieznajomość Chrystusa i Jego Ewangelii, złe przykłady dawane przez innych ludzi, zniewolenie przez uczucia, domaganie się źle pojętej autonomii sumienia, odrzucenie autorytetu Kościoła i Jego nauczania, brak nawrócenia i miłości mogą stać się początkiem wypaczeń w postawie moralnej” (nr 1792).

Wspomniany przez *Katechizm* brak nawrócenia i miłości należy wiązać ze współczesnym zjawiskiem utraty poczucia grzechu, które to zjawisko jest jednym z najwymowniejszych przejawów zaciemnienia sumień. W takiej sytuacji człowiek zamiast stanąć w całej prawdzie swego sumienia, tak naprawdę od niej ucieka. Nie chce i nie umie przyznać się do swoich błędów i zawrócić z grzesznej drogi. Wydaje mu się, że lepiej wówczas zmienić normy moralne, a więc odejść od prawdy. Jan Paweł II łączył wyraźnie zaciemnienie sumień z utratą poczucia grzechu: „Czy nie grozi człowiekowi współczesnemu zaciemnienie sumień? Wypaczenie sumień? Martwota, «znieczulenie» sumień? Zbyt wiele znaków wskazuje na to, że w naszych czasach takie zaciemnienie istnieje (...). W tej sytuacji w sposób nieunikniony zaciemnia się także poczucie grzechu, będące ściśle powiązane ze świadomością moralną, z poszukiwaniem prawdy, z pragnieniem odpowiedzialnego poszukiwania wolności” (RP 18)<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> Zasadniczy kontekst dla utraty poczucia grzechu wyznacza współczesne zjawisko sekularyzmu (por. RP 18). Według Jana Pawła II „człowiek, odurzony wspaniałością cudownych zdobyczy nieustannego rozwoju naukowo-technicznego, a przede

Człowiek w tym kontekście nie widzi potrzeby wyzwolenia z grzechu i uważa, że jedyną „przeszkodą” na drodze jego wolności jest Bóg i ustanowiony przez Niego porządek moralny. Nic więc dziwnego, że utrata poczucia grzechu wiąże się tak bardzo z szerzącym się obecnie relatywizmem etycznym. Kiedy bowiem relatywizuje się normę moralną, negując jej absolutną i bezwarunkową wartość (np. nie cudzołóż), to w konsekwencji odrzuca się istnienie aktów niegodziwych z natury (*intrinsece mala*), niezależnie od intencji i okoliczności, w jakich zostały popełnione (np. tłumaczenie studentów mieszkających razem bez ślubu, ale na sposób małżeński, że oni się przecież kochają i wspólne zamieszkanie mniej ich obciąża ekonomicznie). Dokonująca się przez grzech alienacja człowieka sięga zatem na teren ludzkiej woli. Na jej osłabienie, które manifestuje się podążaniem za niechcianym złem (por. Rz 7, 19-24), wpływają osobiste grzechy, które - jak mówi św. Paweł - „nakładają pęta prawdzie” (Rz 1, 18).

Stąd też trzeba nauczyć człowieka właściwego korzystania z daru wolności, by zachować jego godność osobową i wypełnić fundamentalne powołanie do miłości. Ten niezwykle szeroki temat – stale zresztą obecny w nauczaniu Jana Pawła II i będący jednym z najistotniejszych znamion jego pontyfikatu – można określić „chrześcijańskim orędem o wolności”, która jawi się zawsze jednocześnie jako dar i jako zadanie. Papież podkreślał ten ambiwalentny charakter ludzkiej wolności, nazywając ją „trudnym darem”. Mówił na Jasnej Górze: „Dar wolności. Trudny dar wolności człowieka, który sprawia, że wciąż bytujemy pomiędzy dobrem a złem. Pomiedzy zbawieniem a odrzuceniem. Wolność wszakże może przerodzić się w swawolę. A swawola – jak wiemy również z naszych własnych dziejów – może omamić człowieka pozorem «złotej wolności». Co krok jesteśmy świadkami, jak wolność staje się zacyfrowanym różnorodnych «niewoli» człowieka, ludzi, społeczeństw (...). Człowiek nie może być prawdziwie wolny, jak tylko przez miłość”<sup>28</sup>.

---

wszystkim zafascynowany najdawniejszą, ale wciąż nową pokusą zrównania się z Bogiem (por. Rz 3, 5) poprzez używanie wolności bez granic, podcina istniejące w jego sercu korzenie religijności: zapomina o Bogu, utrzymuje, że nie ma On dla jego życia żadnego znaczenia, odrzuca Go, czyniąc przedmiotem uwielbienia najróżniejsze «bożki»” (ChL 4). Tego typu mentalność wpływa także na postawy chrześcijan tak dalece, że stosowane przez nich kryteria sądów i wyborów moralnych są często obce Ewangelii lub nawet z nią sprzeczne.

<sup>28</sup> JAN PAWEŁ II, *Najświętsze dziedzictwo przybranych dzieci Bożych*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Do końca ich umiłował*, Watykan 1987, s. 190. Zjawisko nadużywania wolno-

Powyższe enuncjacje Jana Pawła II potwierdzają, że sumienie, nawet wtedy, gdy jest systematycznie formowane, nie jest wolne od niebezpieczeństwa błędu. Stąd też w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* Ojciec Święty stwierdził: „We wstrząsach, jakim podlega kultura naszych czasów to sanktuarium wewnętrzne, czyli najgłębsze «ja» człowieka, jego sumienie często bywa atakowane, wystawiane na próbę, burzone i zaciemniane” (nr 26). Ponadto wiele sytuacji życiowych jest tak skomplikowanych, iż pomimo dobrej woli i otwierania się człowieka na prawdę i dobro istnieje możliwość błędnego osądu moralnego. Stąd ważne jest stwierdzenie Jana Pawła II, że trzeba w wielu przypadkach – a konkretnie w kontekście zagrożenia alkoholizmem i kultury przyzwalającej na to – iść pod prąd, czyli nie godzić się na to, co niesie znieprawienie sumienia: „I trzeba tutaj iść pod prąd. Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd źle zrozumianej «wolności». Wolność nie została człowiekowi dana przez Stwórcę do tego, ażeby niszczył siebie i drugich. Wolność to nie jest swawola”<sup>29</sup>.

Praca nad prawidłowym kształtowaniem sumień ludzkich musi dzisiaj zmierzyć się z wieloaspektowym „kryzysem prawdy” (VS 32). Objawia się on między innymi przekonaniem niektórych ludzi, że „każdy ma swoją własną prawdę” (skoro nie ma prawdy obiektywnej, to nie ma także prawdziwego dobra). O tym, co jest dobre, a co złe człowiek decyduje arbitralnie, kierując się swymi subiektywnymi kryteriami (tzw. subiektywizm moralny). Dobro zaczyna oznaczać to, co w danej chwili przyjemne i co przynosi korzyść (postawy hedonistyczne i utylitarystyczne)<sup>30</sup>. Złem nazywa się wszystko, co przeszkadza w zaspokojeniu subiektywnych pragnień. Każdy może sobie zbudować prywatny system wartości<sup>31</sup>. Zwolennicy kumulacji szczęścia wbrew prawdzie usiłują stępić wrażliwość sumienia, starając się wychować nowe pokolenia wedle

---

ści bez granic zostało nazwane „demoliberalizmem” – próbą stworzenia nowej religii laickiej, w której przedmiotem kultu jest człowiek (neopogaństwo). Wolność demoliberalna jest zatem „wolnością od Chrystusa”, w przeciwieństwie do chrześcijańskiej „wolności w Chrystusie”.

<sup>29</sup> Tenże, *Natchnienie polskich sumień*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Do końca ich umiłował...*, s. 186.

<sup>30</sup> Z takiej postawy rodzi się zjawisko permissywizmu moralnego, czyli łatwego zwalniania się z obowiązków i odrzucania zasad, które wymagają jakiegos wysiłku i trudu. Można to nazwać „obniżaniem poprzeczki” wymagań moralnych. Por. J. BOCHENSKI, *Sto zabobonów*, Kraków 1992, s. 113.

<sup>31</sup> Por. tenże, *Chrystus nadzieją, która nie zawodzi*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 14, 1993, nr 11, s. 29.

skrzywionych systemów wartości albo podsuwając permissywne wzorce zachowań i schlebiając rozbudzonym sztucznie oczekiwaniom (por. VS 64). Wyrzuty sumienia osłabia się poprzez zmianę języka (np. zabójstwo nienarodzonego dziecka nazywając „zabiegiem aborcji”, cudzołóstwo – „swobodną realizacją płciowości”, a homoseksualizm – „formą ekspresji seksualnej”). Z kolei banalizuje się i usuwa ze współczesnego języka ludzkiego takie słowa, jak: grzech, spowiedź, potępienie, piekło, itd. By zdyskredytować głos sumienia dewaluuje się rangę autorytetów moralnych: Kościoła, rodziny czy szkoły (por. VS 84), zastępując je – przy niebagatelnym udziale mediów<sup>32</sup> - promocją celebrytów (często reprezentujących zachowania niemoralne) oraz „mitem autoedukacji”<sup>33</sup>. Mówi się dzisiaj o głębokim kryzysie wychowania, które zostało dotknięte „bakcylem źle pojętych wolności i tolerancji”. Niesie to za sobą bolesne konsekwencje: chore sumienia jednostek składają się na słabą kondycję sumienia całych społeczeństw – chorować zaczyna rodzina, szkoła, państwo, także społeczności kościelne.

Z teologicznego punktu widzenia jedną z podstawowych przyczyn błędów sumienia – jak stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego* - jest osłabienie wiary, które nie pozostaje bez wpływu na stan ludzkich sumień (por. nr 1792). W wielu przypadkach nieznanostwo Chrystusa ma charakter niezawiniony, gdyż Dobra Nowina nie dotarła jeszcze do wszystkich ludzi na świecie. O braku wiary nie można jednak mówić tam, gdzie Ewangelię się lekceważy, traktuje wybiórczo jej treść lub zupełnie odrzuca. Postawy takie świadczą o nasilającej się dechrystianizacji kultury oraz promocji humanizmu „całkowicie oderwanego od

<sup>32</sup> Dzięki technice satelitarnej czy Internetowi wpływ współczesnych mediów ciągle wzrasta, nabierając charakteru globalnego. O ich wszechobecności i przenikliwości mówią takie terminy, jak: „infosfera”, „ikonosfera” czy „sonosfera”. Dzisiaj media trzeba traktować jako swoiste środowisko, które nieustannie oddziałuje na człowieka i zmienia go. Podkreślają to wyraźnie słowa instrukcji Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu *Aetatis novae*: „Środki przekazu (...) splatając się coraz ściślej z powszednim życiem ludzi, wpływają na ich rozumienie sensu życia. Potęga środków przekazu jest tak wielka, że wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale także o czym myślą” (nr 4). Mogą one, niestety, przejąć rolę „ukrytego deprawatora” pozorującego prawdę. Zdaniem Jana Pawła II w atmosferze i w środowisku proponującym taki styl trudno jest, szczególnie ludziom młodym, żyć według wymagań sumienia. Por. tenże, *Bądźcie chrześcijanami konsekwentnymi i odważnymi*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 12, 1991, nr 9-10, s. 27.

<sup>33</sup> Por. W. Chudy, *Encyklika „Veritatis splendor” a kryzys wychowania*, [w:] *Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, red. J. Merecki, Częstochowa 1994, s. 145-152.

Boga i całkowicie skoncentrowanego na kulcie działania oraz produkcji, wypaczonego przesytem konsumpcji i przyjemności, nie troszczącego się o niebezpieczeństwo «utrąty własnej duszy»” (RP 18). To bolesne zjawisko dotyczy nie tylko poszczególnych ludzi, ale obejmuje swoim zasięgiem całe narody o dawnej tradycji chrześcijańskiej (por. ChL 4). Stąd też Jan Paweł II wskazywał na konieczność takiej formacji sumienia, by człowiek potrafił wybierać zawsze prawdziwe dobro dla siebie oraz dla społeczności, w której żyje.

### 3. Moralny imperatyw formacji sumienia

Zdolność rozpoznania prawdziwego dobra w konkretnej sytuacji nie jest od razu w pełni dojrzała. Obecność, a nawet nasilanie się wszystkich ukazanych wyżej przyczyn błędnych osądów sumienia stanowi niewątpliwie wezwanie do wyteżonej pracy wychowawczej i formacyjnej, która jest zadaniem całego życia (por. KKK 1784). Wzywając do podjęcia tego zadania Ojciec Święty podkreślał osobistą odpowiedzialność każdego człowieka za kształtowanie własnego sumienia w świetle obiektywnej prawdy oraz prawa wpisanego w serce człowieka przez samego Boga<sup>34</sup>. Warto zauważyć, że na obowiązek formacji sumienia Jan Paweł II wielokrotnie zwracał uwagę ludziom młodym. W młodości bowiem powstaje „projekt całego życia”, którego wartość zależy w sposób zasadniczy od prawdziwości i prawości sumienia, od jego wrażliwości (PS 6).

Pamiętając o tym, że dobro nierozpoznane, a przez to niespełnione, nie przyczynia się do moralnego wzrostu człowieka, należy zwrócić uwagę na przyczyny błędnych osądów sumienia. Dobra znajomość tych przyczyn i mechanizmów ich działania stanowi swoiste przedpole adekwatnej działalności formacyjnej. Dlatego też niezbędne jest, aby rodzice, nauczyciele i katecheci mogli rozpoznać to, co najbardziej przeszkadza i zagraża w formowaniu i funkcjonowaniu sumienia konkretnego dziecka czy młodego człowieka, a następnie wybrać i zastosować odpowiednie środki wychowawcze. W tym procesie wyjątkowe miejsce przypada osobistemu poszukiwaniu prawdy i dobra przez wychowanków (samowychowaniu), niejednokrotnie nawet wbrew opinii i tradycji środowiska, w którym wznoszą się.

<sup>34</sup> Por. tenże, *Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju*, „L'Osservatore Romano”, R. 11, 1990, nr 12, s. 16.



Obok osobistej odpowiedzialności za wychowanie sumień Papież Wojtyła podkreślał także ogromną współodpowiedzialność innych ludzi. Wynika ona z wielorakich więzi, które łączą ich między sobą; z faktu, że moralne dojrzewanie człowieka dokonuje się w różnych środowiskach wychowawczych, najpierw w rodzinie, ale także w szkole, w parafii i w wielu innych formalnych i nieformalnych grupach. Zauważając różnorodność tych więzi i znaczenie poszczególnych środowisk, podkreślić należy wyjątkową rolę katechetów i katechezy w procesie kształtowania prawego sumienia<sup>35</sup>. Katecheza jest bowiem uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary w Jezusa Chrystusa, która - jak przypomina Ojciec Święty - jest jednocześnie „przepowiadaniem i propozycją określonej moralności” (VS 107). Co więcej, katecheza jest miejscem osobistego spotkania dziecka, młodego człowieka, a także osoby dorosłej z Chrystusem, który objawia pełną prawdę o człowieku i przynosi odpowiedź na pytanie rozbrzmiewające w sumieniu: „co dobrego mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Chrystus jest bowiem tą „jedyną odpowiedzią, która zaspokaja pragnienie serca człowieka” (VS 7).

Należy pamiętać o tym, że proces dojrzewania sumienia chrześcijańskiego trzeba sytuować w kontekście szeroko rozumianej formacji chrześcijańskiej. Zaś w przypadku chrześcijanina proces formacyjny przebiega jednocześnie dwiema drogami. Od momentu chrztu świętego, a więc od samego początku „nowego życia w Chrystusie” (por. 2 Kor 5, 17), jest to droga łaski. Drugą drogę stanowi osobisty wysiłek człowieka, wspierany przez różne środowiska wychowawcze. Obie te drogi prowadzą do ukształtowania dojrzałego sumienia chrześcijańskiego jako miejsca osobistego spotkania i dialogu człowieka z Bogiem. W adhortacji *Christifideles laici* Jan Paweł II określił ten wysiłek formacyjny jako „stały proces osobistego dojrzewania i upodabniania się do Chrystusa, zgodnie z wolą Ojca, pod kierunkiem Ducha Świętego”

<sup>35</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć słowa z adhortacji apostolskiej *Catechesi tradendae*, odnoszące się do celu katechezy. Katecheza dąży do tego, „aby pogłębić rozumienie Tajemnicy Chrystusa w świetle Słowa, aż cały człowiek będzie nasycony Jego światłem. Przemieniony przez działanie łaski w nowe stworzenie, chrześcijanin zaczyna naśladować Chrystusa i z dnia na dzień uczy się w Kościele coraz lepiej myśleć jak On, oceniać jak On, postępować zgodnie z Jego przykazaniami i ufać, tak jak On do tego zwywa” (nr 20). Należy przy tym zwrócić uwagę na smutny fakt, że dla niektórych dzieci, a także młodzieży katecheza jest jedyną okazją do spotkania się z prawdą Ewangelii, a katecheta jedynym człowiekiem, który mówi o Chrystusie i do Niego prowadzi.

(nr 57). Odnosząc to określenie do formacji sumienia, należy stwierdzić, iż jej celem będzie upodobnienie sumienia chrześcijanina do sumienia samego Chrystusa<sup>36</sup>. Przypominając o tym ludziom młodym, Jan Paweł II powiedział: „Jeśli pójdziecie za Jezusem przywrócić sumieniu należne mu miejsce i rolę, staniecie się światłością świata i solą dla ziemi (por. Mt 5, 13-14). Odrodzenie się sumienia musi mieć dwa źródła: po pierwsze, wysiłek dogłębnego poznania obiektywnej prawdy, w tym także prawdy o Bogu; po drugie, światło wiary w Jezusa Chrystusa, który sam ma słowa Życia”<sup>37</sup>.

Stąd też Ojciec Święty wzywał do formacji sumienia w ramach nowej ewangelizacji. Będąc pierwszym wykonawcą tego zadania, przypominał wielokrotnie, że dla człowieka, który otrzymał łaskę wiary uprzywilejowaną drogą formacji sumienia „jest konfrontacja z biblijnym Objawieniem prawa moralnego, autorytatywnie interpretowanym z pomocą Ducha Świętego przez Urząd Nauczycielski Kościoła”<sup>38</sup>. Formacja sumienia domaga się więc pogłębionego studium moralnego nauczania Kościoła. Nauczanie to, dzięki opublikowaniu w 1992 r. *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, jest obecnie dostępne nie tylko dla katolików, ale także dla wszystkich zainteresowanych tym nauczaniem. Ukazuje ono Chrystusa jako fundament moralności oraz przedstawia i szczegółowo wyjaśnia zawartą w Dekalogu odpowiedź na pytania moralne człowieka<sup>39</sup>.

Jednak nawet najbardziej pogłębiona refleksja nad prawdą moralną nie wystarczy do realizacji tej prawdy w życiu. Potrzeba do tego Bożej łaski, która nieustannie udzielana jest człowiekowi m.in. na drodze sakramentalnej. Szczególną rolę odgrywa tutaj sakrament pokuty i pojednania. Jeśli bowiem formacja sumienia wymaga nawrócenia do prawdy, ostatecznie Prawdy-Chrystusa, to właśnie w sakramencie pokuty i pojednania wezwanie to znajduje możliwość najbardziej skutecznej

<sup>36</sup> Por. S. ROSIK, *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologicznomoralne*, Lublin 1992, s. 247-251.

<sup>37</sup> JAN PAWEŁ II, *Chrystus nadzieją, która nie zawodzi...*, s. 30.

<sup>38</sup> Tenże, *Sumienie głosem Boga*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 15, 1994, nr 1, s. 51.

<sup>39</sup> Dział drugi III części *Katechizmu* poświęcony został w całości dziesięciu przykazaniom (por. KKK 2051-2557). Cenną pomocą w odczytaniu moralnego orędzia *Katechizmu* są materiały z sympozjum zorganizowanego w KUL, 5-6 grudnia 1994 r.: *Katechizm Kościoła Katolickiego. Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1995. Drogę formacji ludzkich sumień, jaką jest zgłębianie treści Dekalogu, Papież przedstawił szczegółowo w ramach IV pielgrzymki do Polski w 1991 roku.

odpowiedzi. Sakrament ten nie tylko gładzi grzechy, które są źródłem błędów sumienia, ale nade wszystko prowadzi do Eucharystii, dzięki której „nowy człowiek w Chrystusie” dojrzewa do swej osobowej miary (por. RH 20), do owego „żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (por. Ga 2, 20). Z tej racji systematyczne praktykowanie sakramentu pokuty trzeba uznać za jedną z podstawowych dróg prowadzących do prawidłowego ukształtowania sumienia chrześcijańskiego<sup>40</sup>. *Katechizm Kościoła* wyraźnie zachęca do troski o regularność tej praktyki sakramentalnej: „Wyznanie codziennych win (grzechów powszednich) nie jest ściśle konieczne, niemniej jest przez Kościół gorąco zalecane. Istotnie, regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być - jak On - miłosierni (por. Łk 6, 36)” (nr 1458). Z kolei Jan Paweł II przypomniał, że najcenniejszym darem sakramentu pojednania jest „nawrócenie serca”<sup>41</sup>. W rzeczywistości - podkreślił Ojciec Święty - to „właśnie «serce» nawrócone ku Bogu i ku miłości dobra jest źródłem prawdziwych osądów sumienia” (VS 64). Ogólna znajomość prawa Bożego jest konieczna, ale nie jest wystarczająca do tego, aby umieć „rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2). Dopiero „łaska praktykowanego pilnie i gorliwie sakramentu pokuty sprawia w osobie ludzkiej (...) coraz głębszy proces «pokrewieństwa» z prawdą i dobrem”<sup>42</sup>.

Kształtowanie osobistego sumienia na drodze sakramentalnej, choć jest nade wszystko owocem łaski Bożej, zależy także od przygotowania się penitenta poprzez akt zwany tradycyjnie rachunkiem sumienia. To Duch Święty - podkreślił Jan Paweł II - przynagla każdego, by „wniknął w samego siebie” i odczuł potrzebę powrotu do domu Ojca (por. Łk 15, 17-20). Rachunek sumienia jest zatem jednym z najdonioślejszych

---

<sup>40</sup> „Sakrament pokuty i pojednania, niosąc łaskę Bożego miłosierdzia i przebaczenia, dociera do samych korzeni ludzkich niepokojów, leczy zranione grzechem sumienia, tak że człowiek doznaje wewnętrznego ukojenia i staje się nosicielem pokoju. Kościół dzieli się też tym pokojem, którego sam na co dzień doświadcza w Eucharystii. Eucharystia jest szczytem naszego pokoju”. JAN PAWEŁ II, *Spoleczeństwa i narody potrzebują ludzi pokoju*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 20, 1999, nr 8, s. 31.

<sup>41</sup> Tenże, *Kościół jest miejscem, w którym sumienie ludzkie wzrasta i dojrzewa*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 4, 1983, nr 7-8, s. 23.

<sup>42</sup> Tamże.

aktów ludzkiej egzystencji: człowiek staje tu bowiem wobec prawdy o własnym życiu i dzięki temu dostrzega odległość, jaka dzieli jego czyny od ideału, który sobie wyznaczył. Ojciec Święty zwrócił także uwagę na to, że rachunek sumienia nie powinien być „tylko trwożliwą introspekcją psychologiczną, ale szczerą i spokojną konfrontacją z wewnętrznym prawem moralnym, z normami ewangelicznymi podanymi przez Kościół, z samym Jezusem Chrystusem, który jest naszym nauczycielem i wzorem życia, oraz z Ojcem Niebieskim, który powołuje nas do dobra i doskonałości” (RP 31).

Innym środkiem prowadzącym do uformowania sumienia w prawdzie jest wpatrywanie się w osobowe wzory postępowania. Działanie tego środka wyraża znane łacińskie sformułowanie: „*exempla trahunt*” (przykłady pociągają). Sumienie dojrzewa najpiękniej w środowisku promieniowania wcielonych wzorów człowieczeństwa. Kościół od początku zdawał sobie z tego sprawę, stąd w swojej pedagogii przedstawiał i wciąż przedstawia wiernym postaci Świętych jako osobowe wzory do naśladowania. Jan Paweł II kontynuował tę praktykę nie tylko przez wskazywanie na istniejące już wzory Świętych, ale także poprzez nieustanne powiększanie ich grona<sup>43</sup>. Na pierwszym miejscu należy wymienić tu Najświętszą Maryję Pannę. Jej wyjątkowe zjednoczenie z Chrystusem-Prawdą sprawia, że jest Ona niewyczerpanym wzorem na drodze do pełnej dojrzałości moralnej (por. VS 120). Świadczy Ona o tym, że moralną dojrzałość osiąga się przez posłuszeństwo Jej Synowi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Dlatego Jan Paweł II sugerował: „Jeśli szukamy (...) wzoru sumienia dojrzałego, patrzmy na Maryję. Ewangelia ukazuje nam Najświętszą Dziewicę jako niewiastę słuchającą Boga, zawsze gotową czynić Jego wolę”<sup>44</sup>.

Szczególną rolę Jan Paweł II przypisywał męczennikom, którzy prawdę moralną głosili i bronili „*usque ad sanguinem*” i woleli raczej umrzeć niż popełnić choćby jeden grzech śmiertelny (por. VS 93). Ich męczeństwo w sposób wyjątkowy potwierdza nienaruszalność porządku moralnego: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16, 26). Świadectwo męczenników jest zawsze jakimś wyzwaniem - ono prowokuje, zmusza do zastanowie-

<sup>43</sup> Podczas swojego pontyfikatu, Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował o wiele więcej osób niż jakikolwiek jego poprzednik na Stolicy Piotrowej. Ogłosił 1338 błogosławionych i 482 świętych.

<sup>44</sup> JAN PAWEŁ II, *Sumienie głosem Boga...*, s. 51.

nia. Może budzić podziw albo nienawiść, ale nigdy nie pozwala przejść obojętnie wobec kogoś, kto woli raczej oddać życie niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia. „Męczennicy - stwierdził Jan Paweł II - mają nam wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają o stan naszych sumień - pytają o wierność własnemu sumieniu”<sup>45</sup>.

Z omówionymi wyżej środkami formacji sumienia chrześcijańskiego związana jest integralnie modlitwa. Wspiera ona studium nauczania moralnego Kościoła, towarzyszy rachunkowi sumienia i spowiedzi, a także wpatrywaniu się we wzory osobowe, jakimi są Święci. Jan Paweł II podkreślał przy różnych okazjach znaczenie tego środka formacyjnego, samemu dając przykład modlitwy. Jej adresatem jest najpierw Jezus Chrystus. Jego - jako Zbawiciela - należy zawsze prosić o tę łaskę, która pomaga rozpoznać w każdej życiowej sytuacji wolę Bożą<sup>46</sup>. Bezpośrednim adresatem modlitwy jest także Duch Święty, nazywany przez Kościół „Światłością sumień”. Jego obecność i rola, jaką spełnia On w chrześcijańskim sumieniu, nakazuje prosić Go o zbawcze światło prawdy dla sumień. W tej intencji należy się zwracać również do Maryi, aby swym macierzyńskim wstawiennictwem wypraszała „sumienie czujne i uległe tchnieniom Ducha Bożego”<sup>47</sup>.

Przytoczone wyżej myśli Jana Pawła II nie wyczerpują, rzecz jasna, bogactwa papieskiego nauczania na temat formacji sumienia. Stanowią jedynie wskazanie i zachętę, by podejmując odpowiedzialność za kształtowanie sumienia swego i innych, do tego nauczania sięgać. Przyczyni się to niewątpliwie do tego, aby w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa człowiek nie zagubił drogi dobra, nie utracił świadomości grzechu i umiał coraz głębiej ufać Bogu «bogatemu w miłosierdzie» (Ef 2, 4), czyniąc to, co się Jemu podoba (por. VS 120). To zaproszenie na „drogę sumienia” – w sposób niezwykle osobisty – kierowane było przez Ojca Świętego do jego rodaków.

#### 4. „Polska potrzebuje ludzi sumienia...”

Jan Paweł II wzywał Polaków przy różnych okazjach do życia na miarę prawego sumienia. Czynił to m.in. podczas pielgrzymek do

<sup>45</sup> Tenże, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia...*, s. 26.

<sup>46</sup> Por. tenże, *Sumienie - miejsce dialogu Boga z człowiekiem*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 4, 1983, nr 7-8, s. 22.

<sup>47</sup> Tenże, *Sumienie głosem Boga...*, s. 51.

Ojczyzny. W czasie swej pierwszej pielgrzymki w 1979 r. mówił do młodzieży zgromadzonej przed kościołem św. Anny w Warszawie: „Człowieka (...) trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Trzeba więc człowieka mierzyć miarą Ducha Świętego (...). Tylko Duch Święty może go «napęlić» - to znaczy doprowadzić do spełnienia przez miłość i mądrość”. Nieco dalej mówił Ojciec Święty: „Ogromnie wiele zależy od tego, jaką każdy z was przyjmie miarę swojego życia, swojego człowieczeństwa. Wiecie dobrze, że są różne miary. Wiecie, że są różne kryteria oceny człowieka (...). Odważcie się przyjąć tę miarę, którą pozostawił nam Chrystus (...). Zrozumcie, że człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga. Aby w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg”<sup>48</sup>.

Podczas tej samej pielgrzymki – na posiedzeniu Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski na Jasnej Górze – mówił Ojciec Święty, że „trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać przed naruszeniem prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenia się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica”<sup>49</sup>.

Niejako syntezą wszystkich wezwań do kształtowania prawego sumienia jako rękojmi dla przyszłości narodu, a zarazem niezwykłym wołaniem o „ludzi sumienia” była papieska homilia w Skoczowie (22 maja 1995 r.), kiedy celebrował Mszę Świętą na wzgórzu Kaplicówka,

<sup>48</sup> JAN PAWEŁ II, *Serce ludzkie może napęlić tylko Bóg – Duch Święty*, [w:] *Jan Paweł II na polskiej ziemi*, Watykan 1979, s. 38-39.

<sup>49</sup> Tenże, *Na przedłużeniu misji św. Stanisława*, [w:] *Jan Paweł II na polskiej ziemi ...*, s. 119; J. NAGÓRNY, *Rola Jasnej Góry w kształtowaniu sumienia narodu*, [w:] *Jasna Góra w dwudziestoleciu pontyfikatu Jana Pawła II*, red. Z. Jabłoński, Częstochowa 1999, s. 166. Ojciec Święty wypowiedział tę myśl jeszcze wyraźniej w *Liście do młodych*, wskazując, że kształt sumień ludzkich ma decydujące znaczenie dla ludzkich dziejów: „Poziom sumienia, poziom wartości moralnych – to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako „od zewnątrz” – jest ona przede wszystkim pisana „od wewnątrz”: jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk. Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka: jego prawdziwie ludzka godność. (...) Tak więc w sumieniu: w wewnętrznej prawdzie naszych czynów – stale poniekąd obecny jest wymiar życia wiecznego. A równocześnie to samo sumienie, poprzez wartości moralne, wyciska najwyrazistszą pieczęć na życiu pokoleń, na historii i na kulturze ludzkich środowisk, narodów i całej ludzkości” (PS 6).

która zgromadziła ok. 250 tys. wiernych. Papież-Polak poświęcił ją postaci św. Jana Sarkandra oraz znaczeniu sumienia w życiu człowieka. W kontekście jego męczeńskiej śmierci, która była potwierdzeniem nie sprzeniewierzenia się głosowi własnego sumienia, Jan Paweł II podkreślił wówczas mocno, że ład moralny jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Apelowwał do swoich rodaków: „Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: »Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj« (Rz 12, 21). Być człowiekiem sumienia to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać”<sup>50</sup>.

Papież pytał: „Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień? Za jaką cenę może? Tą ceną są niestety głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiłiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć”. A potem padły słowa najbardziej komentowane po pielgrzymce: „Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. Bracia i siostry! Czas próby polskich sumień trwa!”<sup>51</sup>. Jeśli więc Jan Paweł II wzywał do pamięci o tamtych czasach wielkiej próby sumień, to czynił tak dlatego, by ostrzec swoich rodaków przed nowymi wyzwaniem, które niesie ze sobą dzień dzisiejszy. Osłabione i poranione przez system totalitarny sumienia Polaków mogą łatwo ulec mirażom hasel rzekomej wolności i temu wszystkiemu, co wskazuje na współczesny kryzys moralny. Dlatego Ojciec Święty podkreślał, że pamięć o próbach sumień w tamtych czasach powinna być dla nas „stale aktualną przestrogą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków

<sup>50</sup> JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na wzgórzu „Kaplicówka”*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, red. J. Poniewierski, Kraków 2005, s. 844. Te papieskie słowa nic nie straciły ze swej aktualności i wymowy, gdyż doprawdy „czas próby polskich sumień [wciąż] trwa”.

<sup>51</sup> Tamże, s. 845.

nie uległy demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać<sup>52</sup>.

Takim swoistym paradygmatem tego, jak kształtować sumienie osobiste i sumienie narodu było wskazywanie Maryi, Królowej Polski, jako „natchnienia polskich sumień”. Zwracał się do Niej, by upraszała nieustannie dla jego rodaków tego ducha, „który przychodzi z pomocą ludzkiej słabości” (Rz 8, 26). Prosił Ją, by czuwała nad polskim narodem i jednocześnie wzywał Polaków do czuwania w sumieniu: „Maryjo, Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem (...). Czuwaj! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuć! Ucz czuć wszystkie sumienia na tej ziemi ojczyściej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwiznie! Niech żyją świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: «Nie zabijaj»<sup>53</sup>. Owo „czuwanie” z Apelu Jasnogórskiego można uznać za „klucz hermeneutyczny” formacji sumienia narodu<sup>54</sup>.

Jednym z najbardziej przejmujących wezwań Jana Pawła II do właściwego kształtowania siebie na miarę prawego, dojrzałego sumienia było jego przemówienie do młodzieży podczas Apelu Jasnogórskiego w czasie II pielgrzymki do Polski (18 czerwca 1983 r.)<sup>55</sup>. Powiedział wówczas: „Co to znaczy «czuwanie»? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam, i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewycięzać je w sobie. To taka podstawowa sprawa, której nigdy nie można (...) zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni<sup>56</sup>. Papież, w kontekście zagrożeń moralnych i wad społecznych, dodał wtedy: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali (...). Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!”<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> Tamże, s. 844-845.

<sup>53</sup> Tenże, *Natchnienie polskich sumień...* s. 183.

<sup>54</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Rola Jasnej Góry...*, s. 178-179.

<sup>55</sup> Papież powtórzył w dosłownym brzmieniu to swoje przemówienie podczas Apelu Jasnogórskiego z młodzieżą świata w dniu 14 sierpnia 1991 roku w Częstochowie.

<sup>56</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwanie*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!*, Watykan 1983, s. 78.



Warto podkreślić, iż te niezwykle ważne słowa na temat sumienia – i to w kontekście odpowiedzialności za naród – zostały skierowane do młodzieży. Jan Paweł II miał bowiem świadomość, że to młodzi wyznaczają przyszłość narodu i Kościoła. Jednocześnie wiedział, że to właśnie okres młodości jest najważniejszym okresem dla kształtowania się ludzkiego sumienia. Dlatego Ojciec Święty prosił Maryję, by czuwała nad duszą młodzieży i sercem dzieci, by pomogła przewycięzać wielkie zagrożenia moralne, zwłaszcza te, które godzą w podstawowe środowisko życia i miłości.

Niejako syntezą ukazania roli Maryi w Jej czuwaniu nad polskim narodem są słowa papieskiej modlitwy: „Maryjo, Królowo Polski, Pani Jasnogórska, bądź natchnieniem polskich sumień. Bądź naszą Matką i Wychowawczynią! Nie zrażaj się naszymi słabościami. Bądź dla nas wymagająca”<sup>57</sup>.

## 5. Zakończenie

Trudna do przecenienia jest rola nauczania św. Jana Pawła II w kwestii sumienia. Niezwykle trudna jest także do pełnego opisanie w ramach krótkiego opracowania. Właściwie można by pisać całe tomy na temat tego szerokiego zagadnienia, które Papież z Polski uczynił jednym z zasadniczych wektorów swego bogatego nauczania. Wydaje się jednak, że podjęta tutaj próba pewnej skromnej syntezy papieskiej nauki o sumieniu – w kontekście formacyjnej pracy katechetów w polskich szkołach – może stanowić z jednej strony aktualizację dziedzictwa etycznej myśli Jana Pawła II, z drugiej zaś inspirację, by jego słowa wcielać w życie osobiste i narodowe, zwłaszcza w życie katechizowanych dzieci i młodzieży. Spłacamy w ten sposób wielki dług wdzięczności Bogu za dar Jana Pawła II, który – dla większości z nas był (i jest) Przewodnikiem i Wychowawcą naszych sumień. Przynależność do narodu, który dał światu „Papieża sumienia” zobowiązuje. Przecież Papież-Polak wciąż odwoływał się do tych ojczystych korzeni: „Jestem synem tego Narodu – i dlatego odczuwam głęboko wszystkie (...) jego szlachetne dążenia, pragnienie życia w prawdzie, wolności, sprawiedliwości, solidarności społecznej – pragnienie życia swym własnym życiem”<sup>58</sup>.

<sup>57</sup> Tenże, *Natchnienie polskich sumień...*, s. 185-186.

<sup>58</sup> Tenże, *Matko mojego narodu, dziękuję Ci, że mogłem przybyć tutaj jako pielgrzym*, [w:] JAN PAWEŁ II, *Pokój tobie, Polsko!...*, s. 117.

Stajemy – jako katecheci - przed bardzo osobistym pytaniem, czy to orędzie Jana Pawła II o sumieniu w pełni przyjęliśmy i czy wcielamy je w życie: osobiste, swoich rodzin oraz katechizowanych uczniów? Czy aktualizujemy ów apel „naszego Papieża”, gdy wołał o „ludzi sumienia” i tłumaczył, co to znaczy być „człowiekiem sumienia”? Ojciec Święty nie tylko przedstawiał diagnozę obecnej sytuacji „zaćmienia sumień”, docierając do najgłębszych przyczyn tego kryzysu; nie tylko wzywał do formacji sumienia, ale także wskazywał kierunek i środki rewitalizujące. W roku kanonizacji jego papieskie nauczanie na temat sumienia ma dla nas Polaków wymiar wyjątkowy – jest bowiem nauczaniem „Świętego naszych czasów”.